Rok VIII. Nr. 252. Sosnowiec, wtorek 12 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...nerata wy... ...iesięcznie 2.— ...es Redakcji, A... ...nistracji i Dru... Sosnowiec, u... ...tralna 1a ... Redakcji 6-... ...stracji 4-97, ... 94
Konto c... P.K.O. Ka... ...04.247

KRAKÓW, Św. Anny ... Jagiellońska

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wiedeń ku czci Sobieskiego

Delegacja wojska polskiego. -- Uroczyste nabożeństwo.

WIEDEŃ, 11. 9. PAT. W Szwechacie pod Wiedniem odbyła się wczoraj popołudniu uroczystość u stóp Obeliska, wzniesionego w miejscu, gdzie odbyło się spotkanie między królem Sobieskim a cesarzem Leopoldem. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze pielgrzymów z Polski. Przemówienia wygłosili ks. kardynał Hlond, ks. prałat Janicki, burmistrz miasta Szwechat i miejscowy proboszcz, podnosząc znaczenie czynu wojennego króla Jana Sobieskiego.

WIEDEŃ, 11. 9. PAT. Dziś rano przybył do Wiednia delegat ministra spraw wojskowych gen. Wieniawa Długoszowski wraz z mjr. Stępkowskim i rotmistrzem Starnawskim. Na dworcu powitał delegację polską w imieniu austrjackiego ministra spraw wojskowych. podpłk. Hengler oraz przedstawiciele poselstwa R. P. Przed południem gen. Wieniawa - Długoszowski złożył wizytę prezydentowi Austrji, kanclerzowi Dollfussowi, austrjackiemu ministrowi spraw wojskowych w Vaugoinowi.

O godz. 9 rano w kościele polskim na Rennwegu odbyła się msza pontyfikalna przy udziale polskich dostojników kościelnych członków poselstwa konsulatu i tłumów zebranej publiczności. Kazanie wygłosił biskup polowy ks. Gawlina.

P. Prezydent jedzie do Poznania

WARSZAWA, 11. 9. W dniu dzisiejszym p. prezydent Rzeczypospolitej udaje się ze Spały do Poznania, gdzie, jak wiadomo, zaszczyci swą obecnością obrady zjazdu medyków i przyrodników.

P. prezydent zabawi w Poznaniu dwa dni i jutro wydaje na tamtejszym zamku raut z okazji zjazdu

Zjazd lekarzy słowiańskich w Poznaniu

POZNAŃ, 11. 9. PAT. Dziś przed południem w auli uniwersytetu poznańskiego rozpoczęły się obrady IV-go zjazdu lekarzy słowiańskich. Na zjazd przybyli przedstawiciele nauki lekarskiej z Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski.

Zjazd otworzył prezes związku dr. Jachimiak, poczem przemawiał honorowy prezes związku lekarzy słowiańskich dr. Gluziński.

Zkolei nastąpiły przemówienia powitalne. Pierwszy przemawiał imieniem rządu polskiego minister Hubicki, który powitał zebranych zkolei przemawiał imieniem ministra WR. i OP. ks. wiceminister Zongołłowicz, a imieniem komitetu organizacyjnego prof. dr. Karłowski.

Po zakończeniu oficjalnych przemówień przystąpiono do obrad. Pierwszy przemawiał b. minister dr. Chodźko.

Straszliwy pożar

Straty dwa miljony złotych.

BERLIN, 11. 9. W miejscowości Oeschelbronn wybuchł wczoraj w jednem z gospodarstw ogień, który objął prawie całą miejscowość.

Przez kilkanaście godzin straże ogniowe daremnie usiłowały ogień zlokalizować, używając w tym celu nawet materjałów wybuchowych Ostatecznie koło godz. 2-ej w poniedziałek nad ranem zdołano pożar stłumić. Pastwą ognia padło 203 budynki, w tem 83 domy mieszkalne. Szkody, wyrządzone przez pożar, przekraczają kwotę 2 miljony złotych.

Otwarcie nowej linji kolejowej Wisła — Głębce.

WISŁA, 11. 9. (wł.) Dziś odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej linji kolejowej Wisła — Głębce.

Poświęcenia linji dokonał ks. prałat Szramek, poczem min. komunikacji inż. Butkiewicz przeciął wstęgę i pierwszy pociąg ruszył w stronę najbliższego przystanku—Dziechcinki.

—:O:—

Hiltz w Moskwie.

MOSKWA, 11. 9. Dziś oczekiwana jest w Moskwie słynna lotniczka francuska Maryse Hiltz, odbywająca lot Paryż — Tokio przez Moskwę — Swierdłowsk — Nowosymbirsk — Irkuck.

—:O:—

Kto wygrał na loterji?

10.000 zł. 75189 148532.

5.000 zł. 32596 65711 125452 135197.

2.000 zł. 1142 2433 3700 10163 13676 20420 26675 29783 36019 33289 41437 44894 53275 67684 72876 83537 86527 89525 95790 99337 103120 116199 142608 145038 150051.

1.000 zł. 2501 10141 19062 24002 24476 33870 35916 40536 40779 51802 51957 51978 75987 88547 91038 91562 95981 101925 103275 116766 120749 125093 130095 138302 142291 146578 145556 153010.

Polski lot przez Syberję.

Po zdobycie nowego rekordu.

WARSZAWA, 11. 9. PAT. Podjęty dziś lot podpłk. Filipowicza i kpt. Lewoniewskiego ma na celu pobicie rekordu międzynarodowego w odległości w linji prostej bez lądowania dla samolotów turystycznych pierwszej kategorji. Do tej kategorji zalicza się samoloty turystyczne dwumiejscowe o ciężarze własnym do 560 kg. Samoloty tego typu są znane z udziału w zeszłorocznym Challengeu. W samolocie tym przebudowano jedynie zbiorniki paliwa całkowitej pojemności 640 litrów, co teoretycznie odpowiada 25-ciu godzinom lotu.

Ponieważ równinne tereny Rosji sowieckiej najlepiej nadają się do lotów długodystansowych, wybrano jako kierunek lotu Warszawa — Syberja. Lot więc prowadzi w kierunku gór Uralskich, następnie przez Czelabińsk kieruje się wzdłuż kolei Syberyjskiej. Jako krańcowe lotnisko wybrali nasi piloci miasto Nowosymbirsk i lecieć będą dopóki starczy im benzyny w zbiornikach.

MOSKWA, 11. 9. PAT Lotnicy podpłk. Filipowicz i kpt. Lewoniewski przelecieli granicę pomiędzy Mogilnem a Szackiem o godz. 15.15 według czasu sowieckiego. O g. 19.07 przelecieli oni, nie lądując, ponad Moskwą, biorąc kierunek na Kazań.

3 ofiary wyścigów samochodowych.

Smierć automobilisty polskiego

PARYŻ, 11. 9. PAT. Wielkie wrażenie w tutejszych kołach sportowych wywołała tragiczna śmierć Czajkowskiego, znanego automobilisty polskiego, występującego w zawodach międzynarodowych w barwach francuskich na maszynie marki Bugatti. Wszystkie pisma podają szczegóły katastrofy na wyścigach samochodowych Monza — Medjolan, gdzie zginęli również dwaj znani automobiliści włoscy: Borzacchini i Campari.

Katastrofa miała przebieg następujący: Campari jadący z szybkością przeszło 200 klm. na godzinę pragnął zwolnić na wirażu, maszyna jego zarzuciła, a jadący za Camparim zawodnicy wpadli na nią powodując zator, pomimo tragicznego wypadku, wyścigów nie przerwano.

W następnym konkursie wóz Czajkowskiego przewrócił się a kierowca wyleciał z samochodu, zabijając się o drzewo. Maszyna jego spaliła się.

Pod sąd doraźny pójdą zuchwali bandyci

KATOWICE, 11. 9. O godz. 2.30 nad ranem, zauważył strażnik graniczny w Szarleju, Kasprzak, przekradających się przez zieloną granicę przemytników. W pewnej chwili przemytnicy rzucili się na strażnika, rozbroili go, odbierając mu karabin i bagnet, a następnie powalili na ziemię i pobili nieszczęśliwego kolbą karabinu aż do utraty przytomności i zbiegli.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia zbrodniarzy. Są to: Jan Szeliszowski oraz bracia Jan i Stefan Górny.

Ofiarę ich napadu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala gminnego w Szarleju. Nieszczęśliwy strażnik ma odbite nerki. Sprawcom napadu grozi sąd doraźny.

Propaganda w butelkach

Austrjaccy hitlerowcy działają

WIEDEŃ, 11. 9. — W Aschach nad Dunajem wyłowiono z wody kilkanaście butelek, w których znajdowały się ulotki hitlerowskie, skierowane przeciw rządowi kanclerza Dollfussa.

W ciągu onegdajszej nocy w Kitzhübel koło Innsbrucku hitlerowcy tyrolscy zamalowali afisze z portretem Dollfusa swastykami, ponadto wymalowali swastyki na drzwiach kilkunastu sklepów.

Z kraju i ze świata

ZAKOŃCZENIE LOTU SAMOLOTÓW TURYSTYCZNYCH DOKOŁA POLSKI.

Onegdaj zakończony został w Warszawie lot samolotów turystycznych dokoła Polski.

Piewsze miejsce w raidzie zdobył por. Pronaszko z aeroklubu warszawskiego na RWD. 5.

Następne miejsca zajeli: pilot Szarek z aeroklubu lwowskiego, inż. Drzewiecki, czwarty ląduje kpt. Halecki, 5) pilot Kołaczkowski, 6) por. Latwis.

W czasie kiedy na lotnisku mokotowskiem lądował zwycięzca V krajowego konkursu samolotów turystycznych kpt. Pronaszko, w tej samej prawie chwili nastąpiła katastrofa samolotu szkolnego „Hanriot", na którym wylecieli pilot por. Chełmiński i zawiadowca portu lotniczego w Mokotowie por. Wilczewski.

Por. Wilczewski zabrał ze sobą aparat fotograficzny, chciał bowiem robić zdjęcia nadlatujących maszyn i właśnie skutkiem tego lotnicy stracili szybkość wpadli w korkociąg na ul. Rakowieckiej.

Samolot wrył się w plot i maszyna została strzaskana.

Por. Chełmiński ma złamane obie ręce, obie nogi i odniósł rany głowy.

Por. Wilczewski ma złamaną nogę i rany głowy, na szczęście niezbyt poważne. Obu rannych lotników przewieziono do szpitala im. marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

POLSCY LOTNICY BALONOWI OCALENI! PRAWDOPODOBNIE ZDBYLI NAGRODĘ GORDON — BENNETA.

PARYŻ, 11.9. Donoszą z Chicago, że lotnicy polscy Hynek i Burzyński dotarli wczoraj do Riviere a Pierres po przebyciu piechotą 145 klm przez dzikie lasy w prowincji Quebec, mając jako jedyne pożywienie 12 pomarańcz.

Balon polskich lotników pozostał w puszczy niedaleko Lemieux, gdzie wylądował po przebyciu przeszło 1700 klm. z Chicago.

Mimo, że dotychczas brak wszelkich wiadomości o jednym z balonów amerykańskich, zdaje się być pewne, że lotnicy Hynek i Burzyński zdobyli nagrodę Gordon — Benneta. Ostatni jej zdobywca por. Settle przeleciał w przeszłym roku około 1380 km.

UCZEŃ STRZELIŁ DO UKOCHANEJ, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

PIOTRKÓW, 11.9. Onegdaj w restauracji „Europa" rozegrał się krwawy dramat miłosny.

Oto do Piotrkowa przybyli z Tomaszowa 21-letnia Pelagja Cyngler i 18-letni Paweł Kawecki, uczeń gimnazjum z Tomaszowa i udali się do restauracji „Europa", gdzie zajęli gabinet.

Po spożyciu obiadu zamówili herbatę. — Gdy kelner opuścił gabinet rozległy się dwa strzały. Oczom przybyłych przedstawił się straszny obraz.

Na ziemi leżały dwa ciała w kałuży krwi.

Jak się okazało, Kawecki strzelił do Cyglerowej, raniąc ją ciężko, poczem strzelił sobie w głowę.

Po przewiezieniu do szpitala Kawecki zmarł, a stan Cynglerówny jest beznadziejny.

Dramat ten powstał na tle miłosnem i wywołał zrozumiałą sensację w Piotrkowie.

TAJEMNICZY „ARSENAŁ" OPJUM I... REWOLWERÓW.

CHICAGO, 11.9. Organa policyjne wykryły potajemny skład opjum i innych narkotyków. Ogółem skonfiskowano narkotyków na sumę 50.000 dolarów. W mieszkaniu, w którem się mieścił skład, wykryto także arsenał, w którym znajdowało się kilkadziesiąt rewolwerów, 12 karabinów i znaczny zapas amunicji. W czasie rewizji w mieszkaniu nikogo nie zastano. Policja prowadzi dalsze dochodzenia w tej sprawie.

MANIFESTACJA NARODOWA w Cierlicku Dolnem

W pierwszą rocznicę tragicznego zgonu śp. Żwirki i Wigury.

CIERLISKO DOLNE, 11.9. Przy pięknej pogodzie odbyły się w Cierlisku Dolnem wspaniałe uroczystości w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci lotników śp. Żwirki i Wigury.

Uroczystość ta, w której wzięło udział ponad 40.000 osób przerodziła się w potężną manifestację o charakterze narodowym.

Przed kościołem parafjalnym na placyku, gdzie stanąć ma pomnik lotników ustawiono ołtarz polowy ze statuą Najśw. Serca Jezusa. Na podniesieniu zajęli miejsca dygnitarze czeskosłowaccy i polscy, delegacje, wokół poczty sztandarowe.

Na trybunie zajęli miejsca: rodziny śp. lotników a więc p. Żwirkowa, p. Wigurzańska i płk. Bohosiński.

Jako reprezentanci armji czeskosłowackiej przybyli: dowódca 8 p. p. gen. Kroutil, gen. bryg. Hussarek, komendant 8 p. p. Rydl, szef sztabu 1-ej dywizji 8 p. p. Obrucznik, wiceprezydent morawskiego rządu krajowego dr. Zaczek, starosta czeskiego Cieszyna dr. Gela, dalej polscy posłowie do sejmu czeskosłowackiego dr. Junga, Chobot i Buzek, dyrektor gimnazjum w Ostrowej Feliks, starosta Frysztatu dr. Herling i inni.

Rząd polski reprezentował konsul dr. Ripa, wojewodę Grażyńskiego p. Zagórowski, armję polską, w szczególności polskie lotnictwo wojskowe oficerowie 2 p. lotn. w Krakowie kpt. Popiela, por. Gaertner i por. Szulewicki oraz kilku podoficerów niosących wieniec. Przybyli również starosta bielski dr. Bocheński, dyr. dep. min. pracy Ulanowski, kom. Maske z Katowic i wielu innych.

Rozpoczyna się nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. Knyps z Frysztaku, kazanie wygłosił ks. Nowak ze Stonawy. Drugie kazanie wygłosił pastor ewangelicki ks. Teper z Błędowic, który zaznaczył, że ewangelicy polscy z podziwem patrzą na czyny polskich lotników i odnoszą się zawsze do Polski z najwyższem uczuciem miłości.

Podczas nabożeństwa pieśni religijne wykonały zjednoczone chóry katolickie i orkiestra. Po nabożeństwie przemówił prezes komitetu uroczystości były poseł dr. Wolf. Po jego przemówieniu odegrano hymn czechosłowacki i polski.

Następnie przemawiali im. rządu czeskosłowackiego dr. Zaczek, wreszcie dr. Ripa imieniem rządu polskiego, LOPP, oraz ligi morskiej i kolonjalnej. Wszyscy mówcy podkreślali zgodnie niesłychaną brawurę naszych lotników, przypomnieli entuzjazm w Berlinie i hymn polski, jaki tam się rozlegał, wreszcie wielką żałobę, jaka okryła cały naród po stracie lotników-bohaterów.

Po przemówieniach 56 straży pożarnych utworzyło szpaler, który wiódł aż do miejsca, gdzie ponieśli śmierć lotnicy. Najpierw postępowały delegacje, następnie delegaci z wieńcami, poczty sztandarowe i publiczność.

Placyk, na którym sterczą dwa ścięte pnie świerków przedstawiał dziś niezapomniany, piękny obraz. Oto na środku tego placu, gdzie wycięto drzewa i założono skwer, wznosi się obelisk z krzyżem i śmigą. Opodal widnieje czarny krzyż. Są to miejsca, gdzie znaleziono zwłoki bohaterów.

Cały obelisk tonął w powodzi kwiatów, które dzień przedtem dzieci w olbrzymich masach tu naniosły. Delegacje z wieńcami składały je w zupełnej ciszy na obelisku, przyczem straż honorową utrzymywały harcerki.

Całość robiła potężne wrażenie.

Uroczystości zakończyły się około godz. 2-ej popoł.

Całe miasto Cieszyn polski tonął w powodzi flag. Również wejście do Czeskiego Cieszyna było uflagowane.

Należy podkreślić olbrzymi udział w uroczystościach wszystkich zrzeszeń polskich, jakie istnieją na terenie Śląska Cieszyńskiego. Wieńców złożono ponad 120.

ŁABĘDZIE ZATOPIŁY WIOŚLARZA.

LONDYN, 11.9. Onegdaj jeden z wioślarzy w czasie samotnej przejażdżki na Tamizie, zmęczony wiosłow. i panującą spiekotą, wskoczył do wody, chcąc użyć kąpieli.

Płynąc, zbliżył się do dwuch łabędzi, które pływały opodal z gromadką młodych. Ptaki w przekonaniu, że wioślarz zamierza porwać młode, rzuciły się na pływaka ,który napróżno bronił się przed atakiem.

Zarówno nurkowanie, jak i pływanie pod wodą nie pomogło. Obydwa łabędzie nie ustawały w ataku. Pod wpływem uderzeń dziobami i skrzydłami, wioślarz stracił przytomność i zanim przybyła mu pomoc, utonął.

Zwłoki wyłowiono dopiero po kilkugodzinnem poszukiwaniu.

Przebrani za policjantów bandyci

dokonali napadu na kasę dworca głównego w Warszawie.

WARSZAWA, 11. 9. Nocy ubiegłej dokonano w Warszawie zuchwałej grabieży. Jest to wypadek o tyle wyjątkowy, że rabusie dla ułatwienia sobie zadania byli przebrani za policjantów.

Przy ul. Towarowej 1 w posesji odgrodzonej dobrze strzeżonym parkanem, znajduje się kasa główna ekspedycji pospiesznej i towarowej z dworca głównego. W kasie głównej pełnił stale nocną służbę starszy woźny, 35-letni Jan Franciszek Karolak. Dziś około godz. 8.30 rano przybył drugi woźny Stefan Gajewski z depeszą do kasy głównej.

Gajewski długi czas kołatał do drzwi, lecz nikt mu nie odpowiadał. Wówczas podszedł do okna i zapukał lecz i tym razem nikt mu nie odpowiedział. Nagle z za okna dobiegł Gajewskiego krótki

stłumiony jęk.

Gajewski zrozumiał, że stało się jakieś nieszczęście i czemprędzej zawiadomił o wszystkiem kasjera taksatora Zajączkowskiego, ten zaś wezwał policję.

Przy pomocy łomów żelaznych wyważono drzwi i dostano się do wnętrza. W biurze zastano

kasę rozprutą i ograbioną,

w kącie zaś leżał skrępowany powrozami woźny Karolak, który miał

zakneblowane usta.

Karolak był nieprzytomny, wobec czego przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przywrócono go do przytomności.

Opowiedział on co następuje: Około godz. 2-ej w nocy zapukał ktoś do drzwi. Karolak wyjrzał przez małe okienko i ujrzał

jakiegoś osobnika w mundurze policjanta.

Rzekomy policjant zażądał otworzenia drzwi, okazując przytem Karolakowi jakąś legitymację. Kiedy Karolak otworzył drzwi, do gmachu wtargnęło dwuch osobników, przebranych z policjantów i jeszcze trzeci osobnik w czapce kolejowej. Osobnicy steroryzowali Karolaka rewolwerami, przyczem jeden zapytał się:

— Czy ma pan żonę i dzieci?

Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, osobnik dodał:

— No to wskaż pieniądze i leż cicho jeżeli chcesz pozostać przy życiu, bo inaczej kulą w łeb!

Następnie napastnicy obalili Karolaka na ziemię, jeden z nich

siadł na niego, przystawiając mu rewolwer do skroni,

a pozostali dwaj rozpruli fachowo kasę i zabrali z niej znajdującą się tam większą ilość gotówki. Następnie rabusie skrępowali Karolaka, zakneblowali mu usta i uciekli, pozostawiając na miejscu

dwie czapki policyjne i bagnet.

Na miejsce przybyli niezwłocznie przedstawiciele władz śledczych którzy wszczęli energiczne dochodzenia. Dokonano zdjęć daktyloskopijnych. O godz. 1.30 w nocy otwiera się zazwyczaj bramy, przez które wjeżdżają puste wozy po bańki z mlekiem i tą drogą mogli się dostać do budynku kasy głównej złoczyńcy. Energiczne dochodzenie jest w toku, przyczem brana jest pod uwagę możliwość symulacji i współudziału woźnego z włamywaczami.

Zagadkowa tragedja małżeńska

w Karlsbadzie.

KARLSBAD, 11.9. Policja otrzymała telefoniczne zawiadomienie o tajemniczej śmierci 29-letniej żony fabrykanta opłatków. Róży Pölzl, którą znaleziono nieżywą wśród tajemniczych okoliczności. Według zaznania służby Róża Pölzl przebywała w krytycznej chwili sama z mężem w mieszkaniu, kąpiąc się w łazience. Nagle rozległy się trzy strzały. Mąż wniósł zwłoki żony do sypialni i zabrał się własnoręcznie do usuwania śladów krwi. Zawiadomienie policji nastąpiło stosunkowo tak późno po śmierci denatki że trudno dać wiarę mężowi, zapewniającemu, że żona jego popełniła samobójstwo. Fabrykant Pölzl został aresztowany, ponieważ zbyt wiele poszlak obciąża go jako mordercę. Tło tragedji jest otoczone zagadką.

Wiekopomne zwycięstwo króla Jana III pod Wiedniem.

W 250-tą rocznicę.

W połowie kwietnia r. 1683 wyruszył w imieniu sułtana Mahometa IV wielki wezyr Kara Mustafa na czele 200.000 wojska i 300 armat z Konstantynopola w zamiarze zdobycia najbliższych krajów zachodnio-europejskich. Z wojskami tureckiemi połączyli się niebawem chan tatarski, oraz hospodarowie mołdawski i wołoski z wielką ilością żołnierzy.

Na czele tak straszliwej siły wkroczył Kara Mustaf do Austrji i obległ Wiedeń, ściskając miasto olbrzymiem obozem ze wszystkich stron. Przerażenie padło na całe chrześcijaństwo, głównie zaś na Niemców, każdy krył się gdzie tylko mógł, a sam cesarz Leopold uciekł z Wiednia do Linzu, zostawiając obronę stolicy dzielnemu i wytrwałemu hr. Rüdigerowi Stahrenbergowi, mającemu zaledwie 3000 załogi. Załogę tę wzmocnił później Karol Lotaryński swoim oddziałem piechoty, tak, że wynosiła ona 12000 żołnierzy.

Turcy tymczasem z ogromną siłą zaczęli bić do miasta z armat i po dwuch miesiącach zgruchotane mury twierdzy cudem tylko się jeszcze trzymały. Gdzie tylko Niemcy pokazali się do walki, rąbali ich Turcy i zabijali niemiłosiernie.

I oto dn. 5 sierpnia 1683 r. nuncjusz papieski Pallavicini i poseł cesarski hr. Waldstein przybyli do Wilanowa, gdzie przebywał Jan III a upadłszy mu do nóg, błagali ze łzami w oczach: Królu, ratuj Wiedeń! Królu, ratuj chrześcijaństwo!

Wzruszony król Sobieski, wierny zawartemu z Austrją przymierzu, przyrzekł pospieszyć z pomocą i dn. 15 sierpnia po uroczystem nabożeństwie wyruszył z Krakowa na czele 34.000 wojska. Dążyły wojska polskie przez Śląsk i Morawę pod Tulnem przeprawiły się przez Dunaj i połączyły z wojskami austrjackiemi ks. Karola Lotaryńskiego, oraz z posiłkami niemieckiemi. Król Jan III objął naczelne dowództwo nad całem wojskiem, liczącem około 70.000 żołnierza i dnia 11 września zajął górę Kahlenberg pod Wiedniem. Z góry tej ukazywał się już wspaniały widok na turecki obóz, ciągnący się na przestrzeni kilku mil.

Nazajutrz w pamiętnym dniu 12 września, przed świtem zrobiono z bębnów ołtarz polowy i pierwszą Mszę św. odprawił Dominikanin ks. Skopowski, drugą zaś Kapucyn ks. Marek d'Awiano, Włoch. W czasie Mszy św. król Jan leżał krzyżem i przyjął Komunję świętą. Pa nabożeństwie król na pamiątkę najświetniejszego dnia w swojem życiu, pasował na rycerza syna swego Jakóba, a następnie objeżdżał szeregi i szykował je do boju.

Około godz. 8-mej rano chorągwie polskie zeszły z Kahlenbergu. Prawe skrzydło zajęli obaj hetmani koronni Stanisław Jabłonowski i Mikołaj Sieniawski, tudzież dzielny generał artylerji Marcin Kątski W środku stanęły wojska posiłkowe saskie i bawarskie, na lewym skrzydle przy Dunaju książę Lotaryński z armją cesarską.

Do godziny 1-szej w południe toczyła się walka z niepewnym jeszcze skutkiem. O tym czasie bowiem chorągwie polskie zdołały się wydostać z wąwozów leśnych na równinę. Teraz dopiero rozwinęły się szerokie hufce chrześcijańskie, zazłociło się całe ogromne pole od błyszczących w słońcu stalowych pancerzy i szyszaków husarzy i jazdy pancernej, zaszumiały w ataku wspaniałe skrzydła husarzy i zatrzepotały z wiatrem długie kolorowe chorągwie u rycerskich kopij. A ponad tym szumem i trzepotem grała straszna, wstrząsająca muzyka grzmiących z pagórka dział Kątskiego.

Przerażony Wezyr Kara Mustafa kazał teraz dla wzbudzenia zapału w wojsku rozwinąć chorągiew świętą proroka Mahometa i rzucił na lewe skrzydło najlepsze swoje siły.

Zawrzała krwawa walka, bohaterski król z wzniesionym wgórę mieczem stał w najtęższym ogniu, a po krótkim czasie pierzchać poczęli janczary, co wywołało popłoch w środku i na prawem skrzydle tureckiego wojska. Pohańcy uciekali w nieładzie, a Polacy i Niemcy rąbali ich i topili w Dunaju.

I dnia 12 września 1683 r. stoczona została sławna, zwycięzka bitwa pod Wiedniem, w której główny atak wykonała husarja polska, a wszystkie wojska spełniły świetnie swoją powinność. Pomimo tego, że Turcy mieli przeważające siły, że otoczeni byli wąwozami leśnemi, które wielce utrudniały pochód wojskom — zostali przecież na głowę pobici.

Ta sama skrzydlata jazda, polska, która rozbiła Karola szwedzkiego pod Kircholmem, która pod Czarneckim tylekroć rozgromiła Szwedów, ta sama, dokonała teraz najpiękniejszego czynu, największej zasługi dla świata i cywilizacji chrześcijańskiej. Wypełniliśmy swą rolę „przedmurza chrześcijaństwa"

Król Jan III o swoim zwycięstwie POD WIEDNIEM.

WYJĄTKI Z LISTU KRÓLA SOBIESKIEGO DO KRÓLOWEJ MARYSIEŃKI.

Z okazji 250-tej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Wiedniem aktualnem będzie wyciągnięcie na światło dzienne mało znanego listu króla Jana III, pisanego do królowej Marysieńki na drugi dzień po zwycięstwie, t. j. dnia 13 września 1683 r. Z listu tego, który opisuje głównie wielką zdobycz wojenną po Turkach, podajemy najciekawsze wyjątki:

„Bóg i Pan nasz, na wieki błogosławi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyjaciel, zasławszy trupem przykopy, pola i obóz, ucieka w konfuzji. Wielblądy, muły, bydła, owce, któreto miał po bokach, dopiero dziś wojska nasze brać poczynają...

„Wezyr tak uciekł od wszystkiego, że ledwo na jednym koniu i w jednej sukni. Jam został jego sukcesorem, bo po wielkiej części wszystkie mi się po nim dostały splendory... Mam wszystkie znaki jego wezyrskie, które nad nim noszą: chorągiew mahometańską, którą mu dał cesarz jego na wojnę i którą dziśże jeszcze posłałem do Rzyma Ojcu św. przez Talentego (sekretarz Jana III) pocztą. Namioty, wozy wszystkie dostały mi się i tysiące innych i bardzo kosztownych, ale to bardzo kosztownych, lubo się jeszcze siła rzeczy nie widziała. Nie ma porównania ze zdobyczą chocimską...

„Ja ich rachuję, prócz Tatarów na trzykroć sto tysięcy, drudzy rachują namiotów samych na trzykroć sto tysięcy i biorą propozycję trzech do jednego namiotu, coby to wynosiło niesłychaną liczbę. Ja jednak rachuję namiotów sto tysięcy najmniej... Dwie noce i dzień rozbierają je, kto chce już i z miasta wyszli ludzie, ale wiem, że i za tydzień tego nie rozbiorą...

W dalszym ciągu swego listu pisze król o entuzjastycznej radości, jaka po zwycięstwie w Wiedniu zapanowaała. Ludność całowała ręce, nogi i suknie króla, nazywając go swoim Zbawcą. Tej radości ogólnej poddali się nawet książęta i generałowie. List kończy się przesłuchaniem uścisków dla królowej i podziękowaniem jeszcze raz Bogu za odniesione zwycięstwo.

Na „stary" temat.

Bezrobotni...

Tak wiele już pisano o nich, ich życiu nędzy, że już nic prawie nowego nie możnaby powiedzieć. Bo też i życie ich jest beznadziejnie szablonowe: ogonki... kwitki... darmowe zupki... a zawsze przymieranie głodem. Są to etapy dobrze znane wszystkim właścicielom „różowych książeczek" PUPP. z mnóstwem drobnych stempelków, oznaczających liczbę miesięcy bez pracy.

Nadchodzi jesień. Wrócili w mury miast, ci których letnie słońce wygnało „na trawkę", gdzie oddycha się świeżem powietrzem i gdzie „pije się mleko prosto od krowy". To są rzeczy, do których, gdy nadchodzi maj, wzdycha każdy mieszczuch i gdy tylko stać go na to, realizuje swe marzenia.

Urok wsi ciągnie też i bezrobotnych chociaż — prawdę mówiąc — robią to z inną myślą i łącząc przyjemne z pożytecznem, szukają na wsi pracy.

Wszak łudzić się wolno każdemu.

Jako środek lokomocji służą im własne nogi. Od wsi do wsi, od dworu do dworu, idzie jeden, drugi i dziesiąty, z każdym dniem przekonywując się coraz pewniej, że myśl o pracy jest i na wsi złudą.

Wieś dziś też ma ludzi bez pracy. Chłop zapomina już powoli, co to cały but i świąteczne ubranie: zamiast zapałek używa własnej roboty zapalniczki, a trudno mu też powiedzieć, że cukier krzepi, bo nie tylko go nie je, ale i nie widzi.

Na wzmiankę o pracy uśmiechnie się tylko, jednak wędrowca zaprosi do wspólnej miski, na której buchają parą kartofle, okraszone solą i da nocleg w stodole.

A jak spędzili lata bezrobotni w miastach? Bardzo prosto: tak samo wysilali mózgi nad zdobyciem kawałka codziennego chleba, jak i przez resztę roku.

I piszą podania o pracę.

Czy długo jeszcze tak wytrzymają?

Kapliczka Sobieskiego na Kahlenbergu.

(Z OKAZJI 250-TEJ ROCZNICY ZWYCIĘSTWA POD WIEDNIEM).

Na górze Kahlenberg pod Wiedniem znajduje się kościół pamiątkowy pod wezwaniem św. Józefa. Mieści się tam właściwa pamiątka historyczna polska — kapliczka Sobieckiego.

Wzgórze Kahlenbergu i kościół należały ongiś do Kamedułów. Wprowadzenie swe na Kahlenberg zawdzięczali Kameduli — rzecz charakterystyczna — Polakowi, wielkiemu marszałkowi koronnemu Wolskiemu, którego wpływ na króla Zygmunta II jest dobrze znany. Kahlenberg podarował bowiem Kamedułom na prośbę króla polskiego jego szwagier, cesarz Ferdynand II. Stało się to w sierpniu 1629 roku.

Dzisiaj wzgórza Kahlenbergu (po polsku: Łysej Góry) są dość gęsto porosłe drzewami, jakby nie chciały usprawiedliwiac swej obecnej nazwy. W roku 1683 było to jednak wzgórze nie zalesione, a więc roztaczał się z niego niczem nie zasłonięty widok na cały Wiedeń, opasany murami, wzdłuż których uwijały się szturmujące do bram stolicy zastępy wojsk tureckich Kara Mustafy. Jak wiadomo oblężenie rozpoczęło się dnia 7 lipca 1683 r. i trwało blisko 60 dni.

Ołtarz polowy króla Jana III ustawiono na świeżych zgliszczach pierwszej świątyni na Kahlenbergu, spalonej przez Turków. Gdy zaświtał brzask dnia 12 września 1683 król pełniąc rolę ministranta wysłuchał Mszy św. i przystąpił do Stołu Pańskiego. Delegat papieski kończąc Mszę św. wypowiedział proroczo zamiast: Ite missa est — słowa: Ivannes Vinces — Janie zwyciężysz.

Otóż na tem historycznem miejscu postanowiono później kościół z t. zw. kaplicą Sobieskiego. Kościół ten św Józefa pozostaje od r. 1906 pod opieką OO. Zmartwychwstańców, którzy dużo położyli wysiłków około odnowienia kościoła i kaplicy Sobieskiego. W r. 1911 rozpisano konkurs na wewnętrzne odnowienie historycznej kaplicy króla Sobieskiego. Pierwszą nagrodę otrzymał prof. Mehoffer z Krakowa. Niestety odnowienie to do dzisiejszego dnia nie jest jeszcze w zupełności ukończone.

—:O:—

ROWER—ŁÓŻKO DO... POBICIA REKORDU SZYBKOŚCI.

Spoglądając na świetną prostotę i celowość roweru, myśli się:

— Cóżby można jeszcze zmienić, wykorzystać w budowie tej „najlogiczniejszej" z maszyn?

A jednak p. Mochet, prayżanin zbudował nowy rower. I nietylko zbudował! Jeździ na nim. I nietylko jeździł Pobija rekordy.

Jest to rower do jazdy na półleżący. Pedałować jest lżej, gdyż oparcie pod plecami pomaga mięśniom ud — wzmaga nacisk na pedały.

Dość, że p. Mochet jest entuzjastą swej maszyny, wali na niej 45.955 km na godzinę, gdy rekordzista Rehard „tylko" 44,777 km.

Szybciej się jedzie, lepiej się wykorzystuje siłę mięśni kolana na rowerze z „pedalowaniem poziomem", gdyż nie tylko pozycja jest korzystniejsza do pracy nogami — do deptania — ale jeszcze opór powietrza jest mniejszy.

Rower nowej budowy zajmuje tyle miejsca co nasze zwykłe maszyny. Kółka są mniejsze — po 50 cm średnicy.

Dodajmy jednak, że nowy rower nie jest ładny i pozycja jadącego nieestetyczna i ma się wrażenie, że on się okrutnie męczy, że go kark boli od wypatrywania drogi. Bowiem ani on leży ani siedzi — pozycja dopasowana jest ściśle do układu mięśni, aby wyzyskać maximum ich mocy.

Pod zwałami węgla w Modrzejowie

pozostała jeszcze jedna ofiara tragicznej katastrofy — górnik Wrona.

Onegdaj wieczorem kolumna ratunkowa natrafiła na zwłoki czwartej ofiary tragicznej katastrofy na kopalni „Modrzejów". Zauważono wystające z pod zwałów węgla nogi. Ze zdwojoną energją przystąpiono do pracy, która natrafiła na poważne trudności, gdyż węgiel

począł się osuwać

waląc się w przekopany już korytarz. Z dużym nakładem pracy i przy zachowaniu dalekoidących ostrożności udało się robotnikom uprzątnąć bryły węgla, kamieni i ziemi, zabezpieczyć chodnik stemplami, aby móc się dalej posuwać. Wreszcie po wielu trudach

dotarto do zwłok,

które wydobyto.

Początkowo nie można było ustalić czyje to zwłoki. Ciało górnika uległo częściowemu zmasakrowaniu; oblepione pyłem węglowym zmieszanym z zakrzepłą krwią — trudne było do rozpoznania. Górnicy, którzy przecież doskonale znali swych kolegów

nie mogli poznać,

czy wyciągnęte zostały zwłoki Tatary czy też Jakóba Wrony.

Dopiero w kostnicy rozpoznano że są to zwłoki Franciszka Tatara, żonaty, ojciec jednego dziecka. Dodać należy, że zwłoki Tatara znaleziono

w odległości 3 mtr.

wbok od głównego korytarza poszukiwawczego. Jak to już pisaliśmy, ponieważ niewiadomo, w których miejscach górnicy zostali przysypani węglem trzeba było budować chodniki w różnych kierunkach. licząc na przypadek.

Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Pod gruzami węgla w filarze pozostał jeszcze jeden górnik

Jakób Wrona,

kawaler.

Poszukiwania za zwłokami ostatniej ofiary katastrofy idą w różnych kierunkach. Od głównego korytarza poszukiwawczego buduje się korytarze w różnych kierunkach. Pracami w akcji ratunkowej kieruje osobiście specjalny wysłannik wyższego urzędu górniczego w Katowicach

inż. Jakubowicz,

który przyjeżdża codziennie na kopalnię, badając szczegółowo przyczyny katastrofy.

Jakto już donosiliśmy, inżynierowie towarzystwa sosnowieckiego jak również naczelnik urzędu górniczego w Sosnowcu inż. Zawadzki — twierdzą, że ma się tu do czynienia z katastrofą żywiołową, której **ani przewidzieć, ani uniknąć się nie da.**

Jak nam wiadomo, przyczyny katastrofy na kopalni „Modrzejów" badać będzie specjalna

komisja ministerjalna,

która w tych dniach ma przyjechać do Sosnowca.

Podczas całej akcji ratunkowej, która trwa już 5 dni, kopalnia pracuje bez przerwy. Wszystko idzie normalnym trybem. Przypadkowy obserwator pracy na kopalni nie domyśliłby się nigdy, że jest ona terenem

wstrząsającej tragedji,

tragedji, która poruszyła do głębi całe Zagłębie stała się tematem ogólnego zainteresowania. Nic się tam na niej nie zmieniło. Ten sam ruch koła wyciągowego od windy, ta sama praca na powierzchni, przetaczanie wózków, sortowanie węgla ten sam gwar przy zjeździe i wyjeździe z kopalni, słowem wszystko

to samo bez zmian.

A jednak...

Twarda nieubłagana rzeczywistość zaciera bóle i troski ludzkie w codziennej, tak trudnej walce o byt.

* * *

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbył się pogrzeb czwartej ofiary tragicznej katastrofy na kopalni „Modrzejów" —

Franciszka Tatary.

W pogrzebie wzięło udział około 1000 osób z Modrzejowa, Niwki i najbliższych okolic.

Trumnę ze zwłokami wynieśli na swych barkach górnicy — koledzy

tragicznie zmarłego.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. wikary Niederman. Na przedzie kroczyła orkiestra kopalniana. Po przybyciu do kościoła odprawione zostały modły za zmarłych, poczem wyruszono na miejsce wiecznego spoczynku. Trumna ze zwłokami ś. p. Franciszka Tatary spoczęła w grobie, położonym

obok trzech mogił

swych kolegów. Uroczystość pogrzebowa odbyła się w atmosferze głębokiego skupienia, które malowało się na twarzach ludzi, biorących udział w pogrzebie Na mogile ś. p. Tatary **złożono wieńce i wiązanki kwiatów,** które — jak w niedzielnym kondukcie — niosły dzieci szkolne, synowie i córki górników.

* * *

Akcja ratunkowa na kopalni w dalszym ciągu trwa bez przerwy. Wczoraj do godz. 8 wiecz. nie natrafiono

na żaden ślad,

któryby wskazywał na bliskość trupa górnika Wrony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nieszczęśliwy w chwili katastrofy

musiał odskoczyć

w bok pod ścianę filaru i tam został przez walące się zwały węgla przygnieciony.

Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego

a pożyczka narodowa

Apel komitetu pożyczki narodowej znalazł duży oddźwięk wśród społeczeństwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego Wczoraj donosiliśmy o uchwale, jaką powzięli urzędnicy tow. „Saturn", dziś znowu mamy do zanotowania podobne uchwały pracowników innnych instytucyj.

UCHWAŁA Z. Z. P. P. i H.

Na posiedzeniu komitetu okręgowego obchodu święta „dnia pracownika przemysłowego", które się odbyło w ub. niedzielę w gmachu związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu — omawiano sprawę subskrypcji pożyczki narodowej i postanowiono utworzyć komitet propagandowy, który ukonstytuuje się na jutrzejszem zebraniu.

URZĘDNICY WYDZIAŁU POWIATOWEGO I KASY KOMUNALNEJ W BĘDZINIE.

Urzędnicy starostwa, wydziału powiatowego i kasy komunalnej, na wczorajszem posiedzeniu, postanowili wziąć udział w subskrypcji pożyczki wewnętrznej zwaną „pożyczką narodową".

Wysokość opodatkowania się na ten cel wyznaczono przy poborach służbowych do 8 stopnia — 50 proc., przy poborach mniejszych 70 proc.

UDZIAŁ PRACOWNIKÓW IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SUBSKRYPCJI POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ.

Odbyło się pod przewodnictwem dyrektora Dittricha zebranie wszystkich pracowników izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, na którem — po przedstawieniu przez dyr. Dittricha celów pożyczki narodowej i odwołaniu się do patrjotycznego obowiązku pracowników pośpieszenia państwu z pomocą finansową — zebrani jednogłośnie oświadczyli się za przystąpieniem do subskrypcji 6 proc. państwowej pożyczki wewnętrznej.

W tym celu został wyłoniony komitet do którego weszli mgr. K. Gadamski, mgr. T. Siekański, J. Bielak i T. Wittlinówna. Komitet zajmie się stroną techniczną subskrypcji.

ORGANIZACJA POWIATOWEGO KOMITETU POŻYCZKI NARODOWEJ.

Zebranie organizacyjne powiatowego komitetu pożyczki narodowej odbędzie się we czwartek dnia 14 bm., o godzinie 18 m. 30 w sali posiedzeń starostwa w Będzinie.

Wojewódzki zjazd prezesów i sekretarzy rad powiatowychi grodzkich B. B. W. R. w Kielcach.

W ub. niedzielę, w gmachu urzędu wojewódzkiego w Kielcach odbył się zjazd prezesów i sekretarzy rad powiatowych i grodzkich B. B. W. R. z terenu województwa kieleckiego.

Obradom przewodniczył prezes rady wojewódzkiej poseł dr. Gosiewski, w zebraniu wziął również udział wojewoda kielecki, który na zjeździe wygłosił dłuższe przemówienie.

Zjazd miał na celu omówienie metody i techniki prac organizacyjnych, sprawy powiatowych zjazdów gospodarczych, które mają się odbyć w końcu września i miesiąca października na całym terenie woj. kieleckiego, oraz ogólnych spraw gospodarczych.

Na zjeździe wygłoszony został przez p. Bodzyńskiego referat o programie ideowym BBWR.

Pożyczka dla rzemiosła woj. kieleckiego

z banku gospodarstwa krajowego.

Bank gospodarstwa krajowego na skutek starań kieleckiej izby rzemieślniczej. przyznał kredyt dla rzemiosła na terenie województwa kieleckiego, którego pierwsza transza w sumie 270 tys. złotych rozprowadzona będzie w dniach najbliższych za pośrednictwem komunalnych kas oszczędności.

Rzemieślnicy, którzy pragną korzystać z kredytów B. G. K. winni zwrócić się z odpowiednio umotywowanemi podaniami do komunalnych kas oszczędności.

KRONIKA

Wrzesień 12 Wtorek

Dziś: Im. N. M. P.
Jutro: Eugenji P.
Wschód słońca: 5.18
Zachód słońca: 18.9

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 12 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.38. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Muzyka jazzowa. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Kom. Państw. Urz. W. Fiz. 16.00. Płyty. 16.50 Skrzynka poczt. 17.05. Płyty. 17.30. Recital fortep. 18.15. Odsiecz Wiednia. 18.55 Recital śpiew. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert solistów. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Wiad. rolnicze. 21.10. Muzyka lekka. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 12 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 12.25. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla dzieci. 17.05. Tr. z Warsz. 19.05. Polskość Śląska w starośląskiem piśmiennictwie. 19.20. Rozmaitości. 19.30 Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Muzyka lekka. 22.00. Tr. z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 13 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 77.55. Program na dz. bież 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. Południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00. Koncert popul. 17.00. Odczyt aktualny. 17.15. Odczyt z Katowic 18.05. Koncert kameralny. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Program na dz. nast. 19.10. Kwadrans lit. 19.30. Tr. z Sali Musicvereinn w Wiedniu. 21.00. Koncert muzyki polskiej. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka taneczna.

—xox—

Z Kielc.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KIELCACH.

Kościelny katedry w Kielcach Piotr Kubiec złapał onegdaj na gorącym uczynku niejakiego Alfreda Trojana, który usiłował skraść czdoby z figury Matki Boskiej na dziedzińcu katedralnym.

Podobnego świętokradztwa dopuszczono się dnia poprzedniego. Nie jest wykluczonem, że jest to ten sam sprawca Trojana oddano do dyspozycji władz sądowych.

——oOo——

(k) **I-szy ogólnopolski zjazd motocyklistów w Kielcach.** W dniu 17 września kielecki klub motocyklistów organizuje 1-szy ogólno — polski zjazd motocyklistów do Kielc.

Protektorat raidu objął wojewoda kielecki Jerzy Paciorkowski. Meta zjazdu znajduje się przed gmachem urzędu wojewódzkiego.

Przybycie zawodników oczekiwane jest w dniu 17 września między godz. 9 rano a 12 w poł.

(k) **Tajemniczy fortepian w posiadaniu PPS. — został skonfiskowany przez policję kielecką.** Onegdaj w parku miejskim w Kielcach odbywała się loterja fantowa, urządzona staraniem b. więźniów politycznych przy PPS. — CKW. i TUR. Jako główny fant loterji figurował fortepian, który ściągnął do parku rzesze kielczan chętnych wygrania drogocennnego fantu.

Niestety spotkał wszystkich przykry zawód, gdyż z akazu prokuratora wkroczył do parku oddz. policji i fortepian skonfiskował, jako pochodzący z tajemniczego źródła.

Dodać należy, że przed licytacją fortepian został gruntownie odnowiony, kosztem 400 zł.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„Zemsta" Al. Fredry, grana w teatrze miejskim w Sosnowcu w nowej inscenizacji z epilogiem Wyspiańskiego i w doskonałej oprawie dekoracyjnej, zdobyła sobie wstępnym bojem publiczność zagłębiowską. Świetna gra poszczególnych artystów nagradzana jest brawami przy otwartej kurtynie.

Wtorek, 12 bm. — „Zemsta" — początek o godz. 20.15 wiecz.

Środa, 13 bm. — „Zemsta" początek o godz. 20.15 wiecz.

Przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 20.15 wiecz.

—oOo—

— Posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Dziś, o godz. 7.30 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego obchodu uroczystości 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej, celem ostatecznego ustalenia programu uroczystości.

— Ku czci i pamięci bohaterskich lotników ś. p. kap. Żwirki i inż. Wigury Zarząd gminy wyznaniowej w Dąbrowie chcą uczcić pamięć tragicznie zmarłych bohaterów przestworzy ś. p. kap. Żwirki i inż. Wigury odbył onegdaj pod przew. prezesa gminy p. Neüfelda nadzwyczajne zebranie, na którem postanowiono wypłacić na cele lotnictwa polskiego 50 zł. Okoliczno ściowe przemówienie na zebraniu wygłosił prezes Neüfeld.

Podobne zebranie pod przewodnictwem p. B. Rechnica odbyło się również w lokalu LOPP., na którem postanowiono złożyć wiązankę kwiecia na płycie pamiątkowej ufundowanej ku czci i pamięci ś. p. kap. Żwirki i inż. Wigury.

— Nadzwyczajne plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się w piątek, dnia 15 bm., o godz. 12-ej w południe, w gmachu izby, przy ul. 3-go maja 22a.

Na porządku obrad — sprawa współudziału sfer gospodarczych województwa kieleckiego w subskrypcji 6 proc. pożyczki wewnętrznej.

— Akademickie koło Zagłębian w Warszawie zawiadamia, że urzędowania koła w Warszawie rozpoczną się w pierwszy wtorek października br. to jest 3. X. br. i będą się odbywały co wtorek i czwartek od godziny 19-ej do 20-tej w lokalu własnym przy ulicy Piusa XI nr. 44.

Od dnia 11 bm. do dnia 3 października wszelkich informacyj w imieniu koła udzielać będzie kol. Tadeusz Zygmański codziennie, prócz niedziel, świąt i dni przedświątecznych od g. 15 do 16, w lokalu przy ulicy Litewskiej 2 m. 10.

Jednocześnie akademickie koło zagłębian w Warszawie wzywa wszystkich dłużników, aby w interesie własnym, ze względu na nową ustawę o stowarzyszeniach akademickich, wchodzącą w życie w bieżącym roku akademickim, uregulowali swoje zobowiązania najpóźniej do dnia 1 listopada br.

— Remont magistratu czeladzkiego. W tych dniach rozpoczęto prace przy remoncie gmachu magistratu m. Czeladzi. Obicie starego tynku nazewnątrz budynku nastąpiło jeszcze w pierwszych dniach maja br. przed samą wizytacją pasterską ks. biskupa Kubiny w Czeladzi. Władze miejskie na godne przyjęcie dostojnego gościa postanowiły odnowić budynek, jednak zaskoczone brakiem gotówki zmuszone były zrezygnować z powziętego planu. Budynek magistratu od ulicy Bytomskiej do tego czasu obwaorwany jest rusztowaniem. Jak długo potrwają rozpoczęte prace trudno przewidzieć, w każdym bądź razie mają być skończone w bież. roku.

Na froncie budynku ma być umieszczony napis i godło miasta.

Z życia związku nauczycielstwa polskiego w Zagłębiu.

Związek nauczycielstwa polskiego w Zagłębiu, uwzględniając nową reformę szkolnictwa, postanowił wejść w bliższy kontakt z ogniskami w powiecie.

Dotychczasowe lustracje oddziałów przez zarząd powiatowy odbywały się z końcem roku szkolnego. System ten obecnie zmieniono i rozpoczęto lustracje z nowym rokiem szkolnym. Prezes zarządu powiatowego, p. Olejarczyk, dyr. Mazur, sekretarz biurowy p. Bilowicz i referent oświaty pozaszkolnej p. Lassota rozpoczęli już objazd po powiecie.

Odbyła się wspólna konferencja nauczycielstwa związkowego w Niwce, Zagórzu, Strzemieszycach Wielkich, Porąbce, na Niemcach i w Łośniu. Celem tych narad było zorjentowanie się zarządu powiatowego w terenie, wysądowanie planów działalności ognisk w poszczególnych miejscowościach oraz naszkicowano program prac na rok bieżący i poinformowano nauczycielstwo o akcji wyższych kursów nauczycielskich.

W Łośniu powstaje nowe ognisko związkowe. Mandat do utworzenia organizacji otrzymał miejscowy kierownik szkoły.

Dalsza lustracja odbędzie się w Gołonogu, Ząbkowicach, Wojkowicach Kościelnych, Grodźcu, Bobrownikach i Łagiszy. Wszystkie oddziały związku winny przygotować do dyskusji program działalności na rok szkolny 33/34.

Ze swej strony zarząd powiatowy projektuje przynajmniej po 2 odczyty naukowe po wszystkich ogniskach, aby świeże sprawy z zakresu szkolnictwa docierały do najdalszych zakątków powiatu. Bibljoteka okręgowa (dział naukowy) i bibljoteka związkowa jest stale do dyspozycji nauczycielstwa.

Przed „dniem pracownika umysłowego" w Zagłębiu

POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO Z UDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW LOKALNYCH W SOSNOWCU.

W gmachu związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbyło się w ub. niedzielę posiedzenie komitetu okręgowego obchodu święta „dnia pracownika umysłowego", z udziałem przedstawicieli komitetów lokalnych, celem omówienia programu uroczystości.

Omówiono w ogólnych zarysach program, który — poza nabożeństwem, przewiduje uroczystą akademję.

Nie zdecydowano jeszcze, czy akademja ta odbędzie się wieczorem w teatrze, czy też zaraz popołudniu, w dniu tym bowiem odbyć się ma również otwarcie klubu towarzyskiego w gmachu związku. Chodzi więc o uzgodnienie godzin. W celu ostatecznego omówienia programu wyznaczono jeszcze jedno posiedzenie, które się odbędzie jutro.

Z wycieczki właścicieli drukarń Zagłębia Dąbr. do Pniowca.

Zrzeszenie właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu urządziło w ub. sobotę wycieczkę autobusami do Pniowca na G. Śląsk, celem zwiedzenia fabryki papieru „Lignoza".

W wycieczce wzięło udział 53 osób z prezesem zrzeszenia p. R. Monsiorskim na czele. W Katowicach wycieczkę witali podczas śniadania w cukierni „Monopol" dyrektor oddziału fabryki Rozenberg dyr. Kamiński i kierownik oddziału w Sosnowcu p. Świątkowski, którzy towarzyszyli wycieczkowiczom w podróży.

Na miejscu w Pniowcu witali wycieczkę dyrektor naczelny Herweg i wicedyrektor inż. Garbacz.

Następnie inż. Garbacz w krótkich słowach zapoznał wycieczkowiczów z przebiegiem powstania fabryki i jej stopniowego rozwoju, po czem odbyło się zwiedzanie maszyn i urządzeń fabryki.

Zainteresowanie przy zwiedzaniu było duże. Szczególną uwagę zwrócono na maszynę produkującą papier. Jest to bowiem maszyna kolos długości 50 mtr. i szerokości 2 mtr. 60 cm. Taka maszyna może wyprodukować około 30 tysięcy kilogramów papieru na dobę. Urządzenie tej maszyny jest wyrazem ostatniej techniki.

Fabryka ta istnieje 4 lata i zatrudnia obecnie 205 robotników i 15 urzędników. Własnych oddziałów, tylko w Polsce, fabryka posiada kilka, między innemi i w Sosnowcu, który dostarcza papier drukarniom w Zagłębiu.

Po zwiedzeniu fabryki odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

W wycieczce między innemi wzięli udział pp.: prezes R. Monsiorski, Reznik, B. Ojdanowski, M. Koziński, Kłos, Stanisławski, Grüncajger, Piszczyk., A. Stypa, dalej wydawca „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu p. Ziętowski, dyrektor wydawnictwa „Obrona Ludu" w Toruniu p. Antczak i dyr. wyd „Expres Zagłębia" p. Zieliński.

CHÓR EWANGELICKI Z SOSNOWCA NA PIERWSZEM MIEJSCU W KONKURSIE CHÓRÓW NA DOŻYNKACH W PSZCZYNIE.

W niedzielę dnia 3 bm. odbyły się w Pszczynie dożynki śląskie, urządzone przez związek polskiej młodzieży ewangelickiej woj. śląskiego, na które zjechało ponad 1000 ze Śląska i Zagłębia.

Na uroczystości przybył też p. wojewoda śląski, dr. Grażyński, witany przez przedstawicieli towarzystwa ewengelików polskich na Śląsku i komitet dożynkowy. Przy wręczaniu wieńca dożynkowego w czasie obrzędów doż., zebrani zgotowali p. wojewodzie gorącą i serdeczną owację, na którą p. wojewoda odpowiedział pięknem przemówieniem.

W programie uroczystości znalazł się też konkurs chórów o puhar wędrowny, ufundowany przez p. dyrektora Michejdę z Katowic. W konkursie pierwsze miejsce zajął chór związku polskiej młodzieży ewengelickiej z Sosnowca, pod dyrekcją p. Jana Lasoty, nauczyciela z Król. Huty, pracowitego dyrygenta chóru sosnowieckiego. Chór sosnowiecki zdobył piękny puhar wędrowny. Ze swej strony życzymy mu, aby po dwukrotnem jeszcze zwycięstwie posiadł ten puhar na stałe.

Głównymi organizatorami dożynek w Pszczynie byli tamtejsi nauczyciele ewangelicy, którym należy się szczere uznanie za sprawną organizację.

— Poświęcenie świetlicy zw. strzeleckiego w Czeladzi. W ub. niedzielę związek strzelecki w Czeladzi obchodził uroczystość poświęcenia własnej świetlicy połączoną z rozpoczęciem prac szkolenia drużyn przysposobienia wojskowego.

O godz. 9 rano odbyła się zbiórka w szkole na Skałce, poczem uformowany pochód udał się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Siermantowski. Po nabożeństwie został złożony wieniec przed pomnikiem niepodległości przy ul. Milowickiej, a następnie strzelcy złożyli przysięgę.

Przed pomnikiem przemawiał prezes powiatowy Wacław Szenk, oraz komendant oddziału p. E Bałaziński.

Dalszą część uroczystości wypełnił obiad żołnierski i poświęcenie świetlicy strzeleckiej przy ul. Milowickiej.

Aktu poświęcenia świetlicy dokonał ks. L. Dudek. Zkolei przemawiał prezes miejscowego oddziału p. J Tokarski i p. W. Szenk.

Uroczystość zakończono odegraniem hymnu narodowego przez związkową orkiestrę symfoniczną.

O godz. 4 popoł. odbyło się w „gratku" strzelanie o odznakę strzelecką. Strzelanie trwać będzie do 15 bm. włącznie.

— Nie szafować pieniedzmi. Zwały na haldach znikną tej jesieni. Rozpoczęto bowiem roboty ziemne i niwelacja postępuje szybko naprzód, robotnicy rozwożą ziemię taczkami. Czy nie lepiej jednak byłoby wydobyć z magazynów kolejkę i kolejką rozwozić wielkie masy żużli ziemi z hald. Praca poszła by predzej i wydatniej. Robotnik taczkę ziemi musi wieźć około 300 mtr. Jest to duża strata czasu i pochłonie wielką sumę pieniędzy, które przydały by się na inne roboty, bez uszczerbku zaś pieniądze przez rozwózkę przewóz hald kolejką możnaby wykorzystać na regulację ulic na przedmieściach, wymagających remontów.

Przed otwarciem kuchni w Pilicy. Na onegdajszem posiedzeniu związku pracy obywatelskiej kobiet w Pilicy pod przewodnictwem prezeski wójtowej, p. Drążkiewiczowej m. in. postanowiono w najbliższych dniach uruchomić kuchnię dla dożywiania najbiedniejszych dzieci z Pilicy.

Z Zawiercia.

(z) **Obchód uroczystości odsieczy Wiednia w Myszkowie.** Staraniem gminnego komitetu i przy współudziale miejscowego społeczeństwa odbyła się w Myszkowie uroczystość obchodu 250 lecia odsieczy Wiednia. W dniu 9 września u zbiegu ulic Kościuszki i Bauerertzów o godzinie 7.30 wieczorem odbył się capstrzyk. W niedzielę o godzinie 9 rano w myśl zapowiedzianego programu odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele. Nabożeństwo celebrował ks. Franciszek Porczyński, a piękne okolicznościowe kazanie wygłosił miejscowy proboszcz ks. Jan Kałuża. Po nabożeństwie odśpiewaniem hymnu narodowego uroczystość niedzielną zakończono. W dniu 11 i 12 września w sali robotniczej przy fabryce papieru odbędą się akademje w pierwszym dniu dla dzieci, w drugiem dla dorosłych. Wejście na sale bezpłatne.

Zapowiedziane odsłonięcie wmurowanego popiersia króla Jana Sobieskiego nie odbyło się, gdyż tablica jeszcze nie nadeszła, w każdym bądź razie nastąpi to w dniach najbliższych. Popiersie zostanie wmurowane w bocznej kaplicy kościoła parafjalnego, na co już udzielił zezwolenia ks. biskup częstochowski.

(z) **Wypadek na torze kolejowym w Łazach.** Na stacji Łazy, na torze głównym, po przejściu pociągu towarowego nr. 2373 znaleziono Wojtasika Zygmunta, lat 19 mieszkańca wsi Głazówko. Wojtasik miał zmiażdżone obydwie nogi. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala kasy chorych w Zawierciu.

Jak stwierdzono Wojtasik był pijany i prawdopodobnie wypadł z pociągu. Stan jego jest bardzo ciężki.

(z) **Za nielegalne posiadanie broni palnej.** Zenon Juzoń mieszkaniec wsi Pohulanka, gm. Myszków, znany policji i karany za różnego rodzaju przestępstwa był w posiadaniu fuzji własnego wyrobu. Ponieważ i na tego rodzaju broń potrzebne jest zezwolenie władz którego Juzoń nie posiadał, policja broń zakwestjonowała i sprawę wraz z dowodem rzeczowym przekazała starostwu w Zawierciu, które w drodze administracyjnej ukarało Juzonia na 75 zł. grzywny, a wrazie nieściągalności 14 dni aresztu oraz konfiskatę fuzji.

Śmiertelny cios nożem

POŁOŻYŁ TRUPEM PRZECIWNKA.

Mieszkańcy Psar byli w ub. niedzielę świadkami krwawej bójki na noże, jaką stoczyli pomiędzy sobą 17-letni Jan Grabis i Wiktor Kubica, mieszkańcy Psar, gm. Łagisza Krwawa ta bójka skończyła się tragicznie Mianowicie, Kubica otrzymawszy nożem kilka pchnięć w piersi padł trupem na miejscu. Grabis po dokonaniu zabójstwa zbiegł do lasu i ukrywał się tam przez noc, dopiero wczoraj w godzinach rannych został przez policję przytrzymany i pod silną eskortą odstawiony do sędziego śledczego.

Jak dotychczasowe śledztwo wykazało to Grabis z Kubicą prowadzili spór pomiędzy sobą już dawno, a nawet bardzo często dochodziło do bójek. Spór prowadzony był pomiędzy nimi na tle porachunków osobistych.

Tym razem zwaśnieni przeciwnicy spotkali się na rynku w Psarach, gdzie odbywało się wesele jednego z miejscowych obywateli. Od słowa do słowa doszło do krwawej bójki na noże, która w rezultacie skończyła się tragiczną śmiercią Kubicy. Śmierć nastąpiła wskutek przebicia nożem płuca, co spowodowało silny krwotok.

Zwłokami Kubicy zaopiekowała się policja.

Rejent Wolbeck z Zarek

skazany na dwa tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny

W sądzie najwyższym w Warszawie, jako ostatecznej instancji, odbyła się rozprawa w głośnej sprawie o zniesławienie kapitana W. P. Stanisława Kędzierskiego, pełniącego obecnie służbę w warsztatach amunicyjnych w Warszawie, przez rejenta Stanisława Wolbecka z Żarek.

Jak już donosiliśmy swego czasu, rejent Wolbeck wyrażał się o kpt. Kędzierskim obelżywie i głosił publicznie, że kpt. K. zabił na ul. w Warszawie człowieka.. W rzeczywistości było to złośliwem oszczerstwem, gdyż istotnie kpt. Kędzierski postrzelił jakiegoś opryszka w Warszawie, który go napadł, dowiódł jednakże konieczności użycia broni i został przez sąd wojskowy zupełnie zrehabilitowany. Inne, uwłaczające czci oficera plotki, puszczane o kpt. Kędzierskim przez rejenta Wolbecka, okazały się równie bezpodstawne, co stwierdziło na sądzie szereg świadków z lekarzem z Żarek, dr. Pajchlem na czele.

Pierwsza rozprawa przeciwko rejentowi Wolbeckowi odbyła się w lutym br. w sądzie grodzkim w Koziegłowach, który skazał rejenta Wolbecka na dwa tygodnie aresztu 200 zł. grzywny.

Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził, obecnie zaś sąd najwyższy oddalił skargę kasacyjną skazanego rejenta i tem samem skazujący go wyrok sądu grodzkiego stał się prawomocny.

Choroby zębów a woda do picia.

Lekarz stomatolog, Fr. S M. Kay, Amerykanin, stwierdził na podstawie obserwacyj, że psucie się zębów powstaje często w związku z gatunkiem wody używanej do picia. Obserwacje swoje opierał dr. Kay na przeglądzie miasta Oakley w stanie Idaho. Woda używana dawniej w mieście pochodziła ze źródeł, gdzie stwierdzono sporą zawartość fluoru. To też choroby zębów były wśród mieszkańców Oaklay bardzo rozpowszechnione, a zwłaszcza caries. Od 7 lat sprowadza się do Oakley wodę z innych źródeł i w rezultacie choroby zębów zanikły prawie zupełnie wśród młodszej generacji mieszkańców.

Z Olkusza.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POGRYZIONEGO PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.

W tych dniach zmarł w strasznych cierpieniach mieszkaniec wsi Korzkiew gm. Cianowice pod Ojcowem, Mikołaj Filistyn, pokąsany przez wściekłego psa we wsi.

Jednocześnie z Filistynem pies wściekły pokąsał mieszkańca tej samej wsi Józefa Grzyba. Obydwaj udali się o pomoc do lekarza w Skale, dra Kościuszki, który stosował pacjentom przepisowe zastrzyki.

Grzyb wykurował się, natomiast Filistyn padł ofiarą strasznej zarazy.

——o()o——

(ol) **Zatwierdzenie budżetu m. Olkusza.** Wydział powiatowy w Olkuszu na ostatniem posiedzeniu zatwierdził budżet m. Olkusza na r. 1933_4 w sumie zł. 312 tys. w dochodach i wydatkach zwyczajnych, oraz zł. 1 276.000 w dochodach nadzwyczajnych.

(ol) **W sprawie pożyczki narodowej.** Z inicjatywy komisji organizacyjnej powiatowego komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej w Olkuszu, p. starosta Gliszczyński zwołuje posiedzenie organizacyjne pow. komitetu na bm. godz. 11 m. 30 do lokalu wydziału powiatowego przy ul. Mickiewicza. Zaproszone organizacje i zrzeszenia mogą delegować upoważnionych przedstawicieli.

(ol) **P. O. S. w strażach.** W wyniku strzelań o odznakę p. o. s. w strażach w ubiegłym tygodniu, następujący strażacy uzyskali odznakę brązową: ze straży fabryki „Olkusz" pp. Jan Supernak, Jan Nowak, Al ks. Cebo, Jan Kowal, Fr. Januszek, Józef Stach St. Jachowicz i Wł. Trzaska, ze straży w Pomorzanach: pp.: Wł. Brzeziński. Józef Brzeziński, Wł. Rusik Wł. Mitka, Win. Kulik, Wł. Ślęzak, Piotr Ślęzak, Jan Kocjan i Józef Mosur.

(ol) **Samobójstwo bezrobotnego.** Onegdaj wieczorem popełnił samobójstwo przez wypicie esencji octowej 29-letni Franciszek Kurkowski, bezrobotny. Kurkowskiego znaleziono w stanie nieprzytomnym pod wsią Kocikowa niedaleko Pilicy. Po przywiezieniu do Pilicy, zatrutego ulokowano chwilowo na posterunku policji państw. Przybyły lekarz dr Ryczyk nie zdołał już przywrócić go do życia. Kurkowski ostatnio mieszkał w Klimontowie około Sosnowca

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 195

— Naturalnie do licha piekielnie jestem głodny!

— A więc wyjdziemy po zielonej i razem zjemy obiad.

— Bardzo chętnie.

Juljan wiele miał powodów, aby opowiedzieć tę swoją historyjkę konduktorowi

Wszak była ona zbyt prostą i prawdopodobną aby miała chociaby najmniejsze obudzić podejrzenie.

Obcy, którego obecność w tej okolicy była wyjaśnioną, mógł najspokojniej w świecie pilnować drogi do willi doktora Gilberta.

Nagle woźnica konie zatrzymał

— Otóż i pawilon, — rzekł — trzeba zdjąć pana pakunki... Zejdź pan, będę je podawał.

Vendame lekko skoczył na ziemię.

Kondukor wziąt bagaże z wierzchu dyliżansu i podawał mu je po kolei.

— Odnieś pan to do pawilonu— mówił. — Będę na niego oczekiwał z absyntem u matki Robin, o berży „Jana-Jakóba" i każę położyć dla nas nakrycie...

— To się rozumie. W kwadrans najdalej stawię się.

Dyliżans odjechał.

Juljan wyjął z kieszeni pęk kluczy i otworzył drzwi pawilonu pana Loiseau...

Noc zaczynała zapadać...

Droga bya pusta.

Wielkie lasy, ze wszystkich stron zagradzające horyzont, tworzyły czarne masy, w pośród których zagłębiała się, jakby jakieś mniej ciemne przecięcie, długa aleja prowadząca do willi doktora Gilberta.

Vendame na tę aleję spojrzał wzrokiem nie dającym się opisać, rodzaj kurczu raczej aniżeli uśmiechu wykrzywił mu usta, poczem wniósł do domu bagaże i zostawił je przy schodach.

— Jutro — wyszeptał — wypakuję to wszystko. Na dziś dostatecznem będzie posłać sobie łóżko i położyć się spać.

Zamknąwszy drzwi na klucz, nędznik ten skierował się stronę wioski.

Pawilon pana Loiseau, jak wiedzą czytelnicy, był całkiem odosobniony i zdala od wszelkich innych zabudowań, oddalony od Morfontaine mniej więcej na pół kilometra.

Juljan z łatwością znalazł oberżę „Jana-Jakóba", jak zwykle w niedzielę, przepełnioną gośćmi

Konduktor dyliżansu czekał na niego przy drzwiach i zaraz przedstawił gospodyni domu jako czeladnika malarskiego, mającego stołować się u niej przez miesiąc albo i sześć tygodni, pani Robin zatem. chociaż bardzo zajęta, nadzwyczaj uprzejmie i pochlebnie przyjęła nowego klijenta.

Dwaj od niedawna towarzysze jedli obiad, sidząc naprzeciwko siebie poczem konduktor mając jeszcze gdzieś jechać, poszedł zaprządz konie do dyliżansu, a Juljan powrócił do pawilonu, w którym conajmniej kilka dni miał pozostać.

Przewidujący łotr włożył, wyjeżdżając z Paryża, pakiet świec do walizy.

Osadził je w dwa lichtarze, posłał łóżko położył się i znużony po tak pracowitym dniu, zasnął snem głębokim...

XXXIII.

Przenieśmy się teraz do willi w Bry-sur-Marne. Oto co się tam działo:

Gabrjela myślała o bileciku, włożonym przez Raula w wazon, stojący na kolumnie wprost pawilonu, w którym znajdował się jej pokój.

Zamierzała zabrać ten papier jak tylko baronowa de Garennes zostawi ją samą, lecz gwałtowne przesilenie po wypiciu łyżeczki codziennego lekarstwa pozbawiło ją sił.

Zdawało jej się, że paraliż opanowuje jej członki, a rozpalone żelazo przepala jej piersi i wnętrzności.

Kiedy kryzys nareszcie przeszedł, młoda dziewczyna chciała się podnieść. Lecz bez sił upadła na poduszki.

— Mój Boże — wyjąknęła z rozpaczą — nie mogę!... nie mogę!...

Zwolna bezładne bicia serca ustały, członki odzyskały giętkość.

Wtedy Gabrjela mogła zsunąć się z łóżka na ziemię.

Włożyła pantofle, okryła się szlafrokiem i głowę zawiązała jedwabną chustkę.

Tak ubrana, i idąc z ostrożnością schodziła z wolna w ciemności po stopniach schodów.

Zeszedłszy na dół młode dziewczę musiało zatrzymać się, aby odpocząć.

Bicia serca stawały się znowu nierówne i gwałtowne.

Oparła się o ścianę, aby nie upaść i obiema rękami przycisnęła piersi.

Po chwili znowu się uspokoiła.

Wtedy Gabrjela podążyła do drzwi wychodzących na ogród, otworzyła je po cichu i zrobiwszy dwa kroki, poczuła powiew chłodnego wiatru odświeżającego jej twarz.

Było to uczucie nadzwyczaj miłe, które ją ożywiło.

d. c. n.

Gdzie odpoczywają?

Na zachodzie jeszcze wakacje.

Gdy u nas wszyscy zjechali już z wakacyj, na zachodzie Europy, zwłaszcza we Francji wywczasy trwają jeszcze przez cały wrzesień, by skończyć się z rozpoczęciem szkół 4 października.

Paryski tygodnik „Marianne" zebrał garść wiadomości o wypoczynku wybitnych osobistości. Gdzie spoczywają w słońcu wrześniowem?

Marlena Dietrich znajduje się w Juan Les Pins, gdzie nawet spotkała ją zabawna przygoda: na konkursie sobowtórów „gwiazd", urządzanym w jednym z szykownych lokali tej miejscowości, postawiła swą kandydaturę jako „Marlena" i... nie przyję to jej twierdząc, że jest mało podobna...

Pogromca stratosfery profesor Piccard przebywa wraz z rodziną w Szwajcarji w Saint Moritz.

Książę Walji wyleciał ze swego aerodromu w Smith Lawns do Biorritz, gdzie zamierza spędzić parę tygodni.

Urocza Sylwja Sidney przybyła na wakacje do Paryża.

Józefina Baker pojechała na wakację do Londynu. Właściwie poleciała samolotem, bo nie uznaje innej komunikacji.

Słynny powieściopisarz Romain Rolland przebywa w Szwajcarji, gdzie pracuje nad nową powieścią.

Mistinguette w nadmorskiej miejscowości na Riwierze w Saint Car nier z zapałem oddaje się kajakowaniu i kąpielom utrzymując swą wieczną młodość.

Wreszcie człowiek, który otrzymał tytuł „najdowcipniejszego Francuza", Tristan Bernard przesiaduje w Deauville, gdzie wiele czasu spędza na wyścigach.

—:0:—

Stary żebrak warszawski

dorobił się niezłego mająteczku.

Z polecenia władz bezpieczeństwa policja przystąpiła do walki z rozpanoszonem w stolicy żebractwem. W myśl zarządzenia, poszczególne komisarjaty policji od dnia wczorajszego przystąpiły do

oczyszczania swych terenów

przez specjalne organizowane obławy na żebraków i włóczęgów.

Przeprowadzona wczoraj obława na terenie 8 komisarjatu dała nadspodziewane wyniki. Pomiędzy zatrzymanymi znalazł się

senjor żebraków warszawskich

80-letni Kazimierz Szymaniak, lokator domu noclegowego t. zw. „Cyrku" przy ulicy Dzikiej 4.

Podczas rewizji osobistej przy Szymaniaku znaleziono w specjalnie

ukrytym pod ubraniem pasie skórzanym

dwa pierścionki, złotą obrączkę, złoty zegarek „Omega", książeczkę oszczędnościową na P. K. O. na sumę 180 złotych, plik weksli na sumę 1100 złotych, oraz kilka kwitów lombardowych.

Badany Szymaniak zeznał, iż do posiadania znalezionych przy nim rzeczy i pieniędzy doszedł dzięki

długoletniej pracy „zawodowej"

jaki prowadził od kilkunastu lat.

Jak średniowieczne miasto

broniło się przed zarazą

Nieszczególne warunki sanitarne jakie panowały w średniowiecznych miastach, sprzyjały wielkim epidemjom. Jak wyglądała ulica średniowiecznego miasta najlepiej świadczyć może deklaracja złożona w r. 1318 przez księży we Frankfurcie, którzy przyrzekli przybywać na święta do katedry tylko wtedy jeśli „pogoda i bruk miejski na to pozwolą". W roku 1364 rada miejska w Krakowie surowo zakazała oblewania przechodniów przy wylewaniu nieczystości z okien (autentyczne), a rada miejska frankfurcka uchwaliła w r. 1553, że biegające wolno po ulicach miasta psy i świnie mają być zabijane. Wywożenie śmieci niemal nieistniało.

To też gdy na miasto padła za raza, niewielu mieszkańców uchodziło z życiem. Ta smutna rzeczywistość dodawała energji ówczesnym władzom miejskim, które z pojawieniem się epidemji wydawały szereg naogół słusznych zarządzeń. Oto niektóre z nich: „Napitki i schadzki u karczmarzy i szynkarzy znosi się. Wspólne urządzanie łaźni ma ustać w zupełności. Zmarli mają być chowani poza miastem. Z ulic należy wywieźć błoto śmieci i brudy. Usunąć świnie z ulic i placów. Nie pozwala się sprzedawać starzyzny. Zakazuje się rzeźnikom bić w mieście, dla uniknięcia odoru. Nie pozwala się sprzedawać starzyzny. Zakazuje się sprzedaży grzybów i jarzyny. Kazania w kościołach odkłada się".

Zygmunt III tak pisze w r. 1591 do radców krakowskich „Żebyście we wszystkich tych domach zapowietrzonych, rzeczy zarażonych ruszając znowu tego iadu nie wzmocnili, rozkazujemy W. waszym, żebyście we wszystkich domach wszystkie rzeczy, szaty gdy mrozy albo pogoda będzie, rozwieszać kazali... rzeczy podłe i małej ceny palić się mogą... koniecznie w tem pilność czynicie aby się w każdym domu zapowietrzonym pozostałe rzeczy pierwej dobrze przewietrzyli, nim się ich ludzioie tym, którzy zjadą ruszać przyjdzie".

Zbliżanie się zarazy zapowiadali woźni miejscowi przy odgłosie trąb. Z początku odprawiono błagalne nabożeństwa, potem zamykano kościoły, zakazywano wychodzić z domu, wojsko wyprawiano poza miasto, zakazywano handlu, zamykano sądy. Wielu zwłaszcza opuszczało miasto. Jako środek chroniący przed zarazą zażywano drjakiew wenecką, a służbie podawano wódkę z goździkami i cynamonem, ubogim zaś maślankę i czosnek, wreszcie brano obficie środki przeczyszczające.

Plotki -- zbrodniarki.

Ofiara anonimów.

W angielskiem mieście Bristolu poważny obywatel mr. Hawkins zwrócił się do miejscowego sądu z niezwykłą sprawą.

Oto, przed paroma tygodniami, żona jego 56-letnia Lily Hawkins zmarła naskutek zażycia trucizny. Stwierdzono z całą pewnością samobójstwo i sprawa się skończyła.

Otóż, pan Hawkins twierdzi, że istnieją zbrodniarze, którzy żonę pchnęli w objęcia śmierci. Tę zbrodniczą rolę wzięły na siebie sąsiadki zmarłej, które zapomocą plotek i nawet listów anonimowych zatruwały jej życie, tak długo aż nie skończyła samobójczym zamachem.

Zwłaszcza, jeden list, który nieszczęśliwa otrzymała rankiem 5-go sierpnia zdecydował o jej śmierci.

Domownicy zmarłej potwierdzili słowa wdowca, mówiąc, że pani Hawkins po otrzymaniu owego anonimu już się więcej nie pokazała. Znaleziono ją martwą, list leżał przy niej otwarty i widocznie po wiele razy przeczytany.

Sąd zarządził surowe śledztwo w sprawie autorstwa tego listu. Autor anonimu będzie sądzony jako winny śmierci człowieka.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZEDŁUŻENIE ZAWODÓW O ODZNAKĘ STRZELECKĄ III-EJ KLASY W SOSNOWCU.

Ze względu na dużą frekwencję zawodników do odznaki strzeleckiej III klasy komenda powiatu związku strzeleckiego przedłuża okres zawodów strzeleckich o powyższą odznakę do 24 bm.

Począwszy od bieżącego tygodnia za wody te na strzelnicy w Sosnowcu (ul. Aleja) odbywać będą się we czwartki, soboty od godziny 15 do 18.30 i niedzielę od godziny 11 do 15.

Broń, tarcze i amunicja na miejscu za zwrotem kosztów. Legitymacje wydaje komenda powiatu w lokalu przy ul. Kołłątaja 17 w środy i soboty od godziny 19 do 21, gdzie również można otrzymać bliższe informacje w sprawach strzeleckich.

Zbliża się termin zawodów o odznakę strzelecką II i I klasy i mistrzostwo powiatu będzińskiego. Najlepsi zawodnicy otrzymają cenne nagrody, ofiarowane przez p. starostę powiatowego i prezydentów miast. Do zawodów stanąć mogą jedynie zawodnicy z odznaką strzelecką III klasy.

—:0:—

ZAGŁĘBIE — ZAGŁĘBIANKA 2:2 (2:2).

W Dąbrowie „Zagłębie" w spotkaniu z Zagłębianką uzyskało wynik 2:2. Gra wyrównana.

Bramki strzelili: Cabaj i Bogdanow dla gospodarzy. Kwapisz i Karch dla Zagłębianki.

—oOo—

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY ŚLĄSK — ŁÓDŹ — KRAKÓW.

W trójmeczu lekkoatletycznym Łódź — Kraków — Śląsk zwyciężyła drużyna śląska. W konkurencji panów 240 i pół punktów, pań 150. Drugie miejsce zajęła Łódź 111 i pół punktów panowie, a panie 120 punktów. Trzecie miejsce zdobył Kraków 106 punktów panów

Na zawodach Smętkówna ŁKS pobiła 69 pań.

Ja własny rekord Polski w oszczepie uzyskując 37.03, Fiałka (Kraków) w biegu na 5 km. uzyskał czas 15.57.8.

LIPIŃSKI ZWYCIĘZYŁ W BIEGU DOKOŁA POLSKI.

Onegdaj został zakończony bieg kolarski dokoła Polski, który ukończyło 25 zawodników.

Zwycięzcą biegu został Lipiński ze „Skody" warsz., który przybył trasę 1722 km. w czasie 64 godz. 58 min. 5 sek., drugi Olecki, trzeci Wasilewski. Zwycięzcą ostatniego etapu był Olecki. Zakończenie biegu nastąpiło na Dynasach wobec 6000 widzów.

—000—

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI.

Onegdaj zostały przeprowadzone decydujące gry w tenisowych mistrzostwach międzynarodowych Polski.

Jędrzejowska została podwójną triumfatorką, zdobywając mistrzostwo w grze pojedyńczej, gdzie niespodziewanie łatwo pokonała czeszkę Merhantową 6:2, 6:4, oraz w grze podwójnej razem z Dubieńską, bijąc Volkmarównę i Stephanównę 4:6, 6:4, 6:4.

Tłoczyński odpadł w półfinale, ulegając po równej walce doskonałemu czechowi Hechtowi 6:3, 5:2, 3:6, 4:6, 6:8.

—::0::—

BUDAPESZT — KRAKÓW 2:0 (1:0).

Równocześnie z meczem międzypaństwowym w Warszawie, rozegrano w Krakowie międzymiastowe zawody Kraków — Budapeszt z wynikiem 2:0 dla Budapesztu.

Pozatem odbyły się następujące spotkania:

Poznań — Łódź 4:3 (1:2).

Przemyśl — Lwów 5:3 (1:2).

—oOo—

POLSKA — JUGOSŁAWJA 4:3 (1:2).

Onegdaj w Warszawie odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska — Jugosławja.

Drużyna polska po ciekawej grze odniosła zwycięstwo w stosunku 4:3 (1:2).

Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot, Pazurek i Król. Dla Jugosławji: Marjanovic, Wujadinovic i Tirnaniecw.

Sędziował p. Zenisek z Pragi dobrze.

HUMOR.

JAK WYGLĄDA KAWA.

Ślepy od urodzenia pije kawę i odzywa się do towarzysza.

— Piję już dwadzieścia lat tę ciecz i żebym wiedział chociaż jak ona wygląda!

— Jak wygląda? Jest brunatna.

— Co to znaczy brunatna.

— No brunatna, jak np. gałka musz katolowa.

— A jaka to jest gałka, co to takiego jest?

— To jest taki okrągły owoc.

— A co to jest okrągły?

— Pomacaj łysinę, to będziesz wiedział.

Ślepy długo maca łysinę, i wreszcie rzecze:

— No nareszcie zaczynam mieć pewne wyobrażenie o kawie.

SZKOCKA OSZCZĘDNOŚĆ

Jaka jest różnica między Anglikiem a Szkotem?

Co robi Anglik, gdy łysieje?

Wydaje moc pieniędzy na przeróżne środki na porost włosów i wszystko naprózno.

Co robi Szkot gdy łysieje?

Sprzedaje grzebień i szczotkę.

STAN.

— Abram, może masz 10 tysięcy pluskiew?

— Skąd tyle? Po co ci tyle pluskiew?

— Wyprowadzam się i gospodarz zażądał żebym zostawił mieszkanie w takim samym stanie w jakim je wynająłem.

PROBLEM NAUKOWY.

Profesor E. J. jest znany z roztargnienia.

— Wyobraźcie sobie państwo, opowiada pewnego razu, dostałem dzisiaj depeszę od córki. Donosi mi, że urodziła dziecko. Niepodaje jednak już i teraz nie wiem czy jestem babką czy dziadkiem.

CZEŚĆ BOHATEROM!



Wczoraj cała Polska składała hołd bohaterskim lotnikom ś. p. kpt. Żwirce i inż. Wigurze.

POGRZEB OFIAR TRAGICZNEJ KATASTROFY W MODRZEJOWIE.



Fot. Lazar — Sosnowiec.

Ilustracja nasza przedstawia pogrzeb trzech ofiar tragicznej katastrofy na kopalni „Modrzejów". W pogrzebie wzięły udział tłumy ludzi, dochodzące do 4 tys. osób. Trumny ze zwłokami zmarłych niosą koledzy — górnicy. Pierwsza trumna ś. p. F. Szyndlera, druga ś. p. Jana Bębenka i trzecia ś. p. Józefa Stachowicza.

Popierajcie L. O. P. P.

Do akt Nr. Km. 989 1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 września 1933 r. od godziny 10-tej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Modrzejowie, przy ulicy Rynek Nr. 7 odbędzie się w I-szym terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 600, na zaspokojenie wierzytelności firmy „Elektro".

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 8 września 1933 r

Komornik
KAZIMIERZ MUSZYŃSKI.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokój duży. Zgłoszenia do administracji pod „Pokój".

KUPNO I SPRZEDAŻ

Najlepszy **DO MARYNAT** jest tylko

OCET „MONOPOL"

Warszawskiej Fabryki J. Komicza Skład fabryczny: B-cia Olszewscy, Dąbrowa Górn., ul. 3-go Maja Nr. 12. **Żądać wszędzie!**

SKLEP kolonjalno spożywczy główna ulica bardzo tanio sprzedam. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

Pokost i Lakiery

gwarantowane poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, 3 Maja 7.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ZAJĄC WACŁAW zgubił świadectwo cechowe, wydane w Wolbromiu.

JAN MENDREK zgubił książeczkę P. K. U. Miechów, którą unieważnia.

GNACIK STANISŁAW zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie i legitymację funduszu bezrobocia.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

STUDENT prawa rozumiejący po francusku poszukiwany do powtórzenia kursu. Zgłoszenia pod „Zaraz" do administracji „Expresu".

POSZUKUJĘ się Bolesława Rutki, który wyjechał z Sosnowca w 1932 roku, aby się zgłosił do „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

ZA długi żony mojej Barbary nie odpowiadam i płacić nie będę. Stefan Maciejewski, Chruszczobród, poczta Łazy.

APARAT fotograficzny 10×15 zamienię na 9×12, o silnem świetle objektywu. Wiadomość „Expres" Będzin.

PRZYBŁĄKAŁ się pies czarny z żółtem do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Sielecka 109.

W DNIU 8 maja 1933 r. został skradziony oryginał 4 proc. pożyczki inwestycyjnej Nr. 6827, który się unieważnia. Jan Kuzior.

ZA wypożyczenie tysiąca zł. na pewną gwarancję i umówiony procent przyjmę panienkę uczciwą do pomocy w handlu solidnym. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu pod pewna lokata i stała posada.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski